

Maria Jędrzychowska
Potrzeba świadomości

*Region i edukacja. Literatura –
kultura – społeczeństwo,*
pod red. Z. Budrewicz i M. Kani,
Kraków 2006, 170 s.

W latach sześćdziesiątych Kazimierz Wyka, z racji przywołania jednego z najważniejszych nurtów w poezji Jana Lechonia, postawił brzmiące w tamtych czasach nad wyraz dramatycznie pytanie: „Polskość i jej formy. Jaką wybrać? Jakiej zaufać?”¹. Pytania znakomitego historyka literatury dotyczyły w istocie kształtu patriotyzmu, tego wszystkiego, co stanowi fundament aksjologii narodowej i co wiąże się z koniecznością samookreślenia jednostki żyjącej we wspólnocie. Wspólnota – to ludzie, ziemia, historia, tradycja, pozwalające zdefiniować tożsamość narodową i osobistą. Relacja: „ja – my” nie jest spekulatywnym wymysłem ideologów, przywódców, rządzących. To realność, którą żyjemy, pod warunkiem, że w ogóle ją zauważamy i bierzemy pod uwagę w naszym postępowaniu, decyzjach, wspólnych pracach.

Wolno sądzić, że owoce konkretnych działań związanych z coraz bujniej krzewiącym się aktualnie ruchem regionalistycznym są właśnie wyrazem dokonywanych wyborów, przeświadczenia, iż działanie na rzecz małych ojczyzn przełoży się ostatecznie na jakość całości, na obywatelski i patriotyczny wymiar wielkiej sprawy – ojczyzny, utrali poczucie tożsamości.

Dlatego też z dużą satysfakcją trzeba odnotować każdy udokumentowany efekt działania, w tym przypadku książkę grupy zapaleńców, będącą pokłosiem I Bukowieńskich Spotkań Naukowych², konferencji, która się odbyła 9 czerwca 2006 roku. Formuła tytułu konferencji sugeruje, że nie było to wydarzenie akcydentalne – spotkanie pierwsze i ostatnie, przeciwnie, przewiduje się kontynuację takich spotkań, prawdopodobnie w rytmie corocznym, w „odzyskanym” dla Małopolski gościnnym Bukownie.

Z pozoru skromna, licząca sto siedemdziesiąt stron publikacja, zaleca się jednak wysmakowaną estetycznie okładką, przejrzystym i starannym edytorsko opracowaniem prezentowanych jedenastu artykułów, wygłoszonych wcześniej jako referaty na konferencji, o której jest mowa. Książka opatrzona została krótkim wstępem redaktorów tomu, indeksem osobowym oraz notami o autorach, które pozwalają czytelnikom zaspokoić naturalną w takich razach ciekawość, co do profesji i nie tylko regionalistycznych pasji uczestników naukowego przedsięwzięcia. Wśród autorów mamy bowiem lokalnych animatorów kultury z Bukowna i okolic, pracowników naukowych Akademii Pedagogicznej w Krakowie i Uniwersytetu Śląskiego, doktorantów, studentkę. Taki, nader zróżnicowany zespół autorski sprzyja wszechstronnemu oglądowi prezentowanej problematyki tomu.

Pierwsza jego część, zatytułowana *Regionalizm w edukacji polonistycznej* gromadzi pięć artykułów penetrujących odmienne obszary badawcze, niemniej ukazujących

¹ K. Wyka, *Węgiel mojego zawodu* [w:] *O potrzebie historii literatury*, Warszawa 1969, s. 317.

² *Region i edukacja. Literatura – kultura – społeczeństwo*, pod red. Z. Budrewicz i M. Kani, Kraków 2006.

wspólne przeświadczenie autorów, że to w szkole, a konkretnie na lekcjach języka polskiego, podczas lekcji muzealnych, wycieczek polonistycznych czy badań terenowych ma szanse zaistnieć, poprzez nauczycielskie projektowanie oraz aktywne i twórcze działania uczniów, poczucie wspólnoty, przynależności do danej tradycji lokalnej czy regionalnej, wreszcie satysfakcja z dobrze wykonanej pracy. Przedstawmy pokrótce zawartość poszczególnych tekstów.

Tę część książki otwiera obszerny szkic Zofii Budrewicz, odtwarzający *Tradycje i współczesność regionalizmu w edukacji polonistycznej*. Jest on ważny i niezwykle cenny jako ten, który uświadamia, że regionalizm to nie kwestia najnowszej mody dydaktycznej, lecz powstałe przed stu laty w środowisku nauczycielskim i akademickim odpowiedzialne myślenie o teleologii oraz aksjologii polonistycznej w szkołach. Nadmienię, że żywa pagina zamiast powtórzenia tytułu zawiera sformułowanie (celowo?) „Powrót do źródeł kultury domowej”, co zresztą odpowiadałoby głównemu przesłaniu tekstu, silnie eksponującemu fakt, że droga do miłości ojczyzny wiedzie od ojczyzny prywatnej, tego, co dzieje się w domu, szkole, miejscu zamieszkania, do tego wszystkiego, co Stanisław Ossowski nazwał „ojczyzną ideologiczną”, a Maria Janion – „wyobrażoną wspólnotą”. Za sprawą docieklivosti autorki, doskonale panującej nad bogactwem materiału historycznego, z którego zręcznie wyprowadziła syntetyzujące rysy omawianego zjawiska, czytelnik ma możliwość przesłedzenia, jak kształtowała się polska myśl regionalistyczna na gruncie edukacji.

Z. Budrewicz odtwarza skrupulatnie ważne obszary regionalistycznego zakorzenienia polonistyki, głównie z międzywojnia. Jak je sama określa, są to „dobre tradycje polonistyki szkolnej”, i one właśnie uprawomocniają dzisiejsze poszukiwania w tym zakresie. Wskazuje, że tradycje nauczania języka polskiego zorientowanego na kształtowanie postaw wobec ich małej ojczyzny, a następnie wobec narodu i państwa, mają szansę zaowocować oczekiwaną dojrzałością uczniów w rozpoznawaniu własnej tożsamości.

Przedstawione dziedzictwo dydaktyki literatury i języka polskiego zorientowanej regionalistycznie, mimo swej doniosłości nie może być, według autorki, automatycznie przeniesione we współczesność. Dlatego w dalszych partiach swojego szkicu proponuje, na tle antropocentryczno-kulturowej koncepcji kształcenia, wykorzystanie w realizacji tematów regionalnych takich zwłaszcza metod aktualnie stosowanych, które pobudzają aktywność działania, a więc: metoda projektów, przekładu intersemiotycznego, praktyki pisarskiej, gier dramatycznych, interpretacji głosowej tekstu czy metod określanych jako socjokulturowe.

W podobnie podwójnej perspektywie – przeszłości i współczesności dydaktycznej – tym razem problematykę obecności gazetek uczniowskich w edukacji, nie tylko w związku z godzinami polskiego, lecz także w aspekcie regionalistycznym (bardzo interesujące propozycje działań) podejmuje Marcin Kania w artykule *Czasopisma szkolne – tradycja i współczesność. Szkic do zagadnienia*. Sygnalizowana skromnie przez doktoranta „szkicowość” okazuje się staranną, obszerną kwerendą naukową, która przybliży czytelnikowi spory wycinek dorobku czasopiśmiennictwa uczniowskiego z lat 1918–1939 wraz z jej zapleczem teoretycznym oraz z okresu po 1989 roku, gdy mowa o ogólnopolskich inicjatywach konferencyjnych czy konkursowych, lecz przede wszystkim o niebywałych możliwościach technicznych Internetu, realnie wykorzy-

stywanego przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli języka polskiego i/lub informatyki (w sieci, jak sprawdził autor, funkcjonuje 183 tys. gazetek szkolnych)³. Dobrze, że dla zakreślenia perspektyw wychowawczych opisywanego fenomenu przywołuje autor wypowiedź Janusza Korczaka, którą można uznać za swego rodzaju manifest ideowy czasopiśmiennictwa szkolnego, pod którym i dzisiaj bez wahania można się podpisać, niezależnie od technicznego nośnika gazetkowych treści. Gazetka

uczy sumiennego spełniania dobrowolnie przyjętych zobowiązań, uczy planowej pracy, [...] śmiałości w wyrażaniu swych przekonań, uczy przyzwoitego sporu w argumentach [...] wprowadza jawność, ośmiela nieśmiałych, uciera nosa zbyt pewnym siebie – reguluje i kieruje opinią – jest sumieniem gromady.

Inny z kolei przykład ukonkretnienia zamierzeń regionalistycznych w szkole, włączonych w nurt kanonicznych treści i postępowania polonistycznego zawiera artykuł doktorantki Agnieszki Palej o tytule – *Z problemów edukacji regionalnej w zreformowanym liceum*. Autorka przedstawia projekt działań polonistyczno-regionalnych w konkretnym środowisku, w Nowym Wiśniczu, z wręcz instruktażowym rozpisaniem tematyki, celów, środków dydaktycznych, sposobów realizacji tematu w każdej z trzech klas licealnych. Może to być doskonałą, praktyczną podpowiedzią dla polonistów, jak daje się wkomponowywać kulturowe wątki lokalne i regionalne w obligatoryjny materiał kształcenia, zwłaszcza gdy nie chce się poprzestać na okazjonalnej regionalistyce, i gdy poloniście leży na sercu troska o systematyczne i systemowe budowanie trwałych więzi wychowanków z „krajem lat dzieciennych”, jego tradycjami kulturowymi, ze społecznością lokalną.

Podobnie praktyczne nastawienie dominuje w artykule kolejnej doktorantki Edyty Zaremby – *Realizacja ścieżki regionalnej w gimnazjum na podstawie podręcznika „Kto czyta, nie błądzi”*. Skrupulatnej analizie i wyważonej ocenie oferty autorów podręcznika, którzy wiążą idee regionalistyczne głównie z tradycjami Podhala i Śląska oraz z twórczością lokalnych poetów, towarzyszy mocno eksponowane przeświadczenie, że to, co przynosi podręcznik jest dopiero zaczątkiem pomysłów. Autorka dzieli się więc z czytelnikiem konkretnym rejestrzem możliwych działań uczniów – grupowych oraz indywidualnych (s. 36–37), wychodząc z przeświadczenia, że jedynie samodzielność w bezpośrednim kontakcie z dobrami kultury regionu, niezależnie od inspiracji podręcznikowych, pozwoli „na formowanie i rozwijanie poczucia zakorzenienia w regionie, zdomowienia, kształtowanie poczucia własnej tożsamości”.

Starannie przemyślany projekt działań, tym razem przewidzianych dla studentów lub słuchaczy studium podyplomowego, zawiera artykuł Barbary Dyduch *Genius loci oraz genius saeculi na przykładzie Dworku Białoprądnickiego*. Wyrafinowanie prezentowanego pomysłu polega na tym, że zgłębiając: krakowskie legendowe przekazy,

³ Ze swej strony podsuwam Autorowi tekst Gerarda Sowińskiego, który pisał o prasie uczniowskiej Okręgu Szkolnego Poznańskiego w okresie międzywojnia. Zob. G. S o w i ń s k i, *Podręczniki literatury jako inspiracja twórczości pisarskiej uczniów w 20-leciu międzywojennym* [w:] *Podręczniki literatury w szkole średniej wczoraj – dziś – jutro*, pod red. B. C h r z ą s t o w s k i e j, Poznań 1991.

architektoniczną specyfikę Dworku Białoprądnickiego i Willi Decjusza, ich przestrzeń parkowo-ogrodową, dzieła malarskie, wreszcie renesansową literaturę ujawniającą rolę mecenatu oraz ideał dworzanina (Górnicki, Kochanowski) uczestnicy takich działań tropią uchwytny symbole i znaki tożsamości zróżnicowanych tekstów kultury, dzięki którym rodzima tradycja znajduje swoje ważne miejsce w śródziemnomorskim dorobku kulturalnym. Prezentowane tu semiotyczne podejście do problemu okazuje się tym cenniejsze, że wychodząc od „lokalnego” i „zachowując wyraźny charakter narodowy, wpisuje się jednocześnie w uniwersalną, kulturową myśl europejską”.

Drugą część publikacji zatytułowaną metaforycznie *Oblicza regionalizmu (literatura – malarstwo – społeczeństwo)* otwiera skonstruowany z eseistycznym rozmachem tekst Marka Pieniążka zatytułowany *Poetyckie zakorzenienie tożsamości, czyli o związkach olkuskich literatów z regionalizmem*. Bezpośrednią materią naukowego oglądu jest tutaj twórczość poetów Bukowna, Bolesławia, Olkusza, Sławkowa, autorów znanych w środowisku za sprawą prężnie działających instytucji krzewienia kultury, publikowanych tomików poezji, konkursów poetyckich, wreszcie spotkań autorskich. M. Pieniążek, sam zresztą poeta, z żywej materii faktów literackich wyprowadza oryginalny model syntetycznego oglądu omawianego dorobku, wskazując „dziesięć sposobów osvajania małej ojczyzny”, z których każdy znajduje potwierdzenie w przywoływanych przykładach. Jest to ogląd problemu nad wyraz przekonujący, zwłaszcza że unikając pokusy rejestrującego dokumentowania regionalnego zjawiska kulturowego, wcale nie marginalnego zresztą, autor buduje głęboko przemyślane zaplecze dla swoich teoretycznych przeświadczeń. Odwołując się mianowicie do antropologii literatury, hermeneutyki czy personalistycznej filozofii dramatu stwierdza, że model czytania literatury umocowany w dialogu twórcy i odbiorcy prowadzi do rozpoznawania siebie w poznawanych dziełach, gdyż tekstowy ślad ludzkiego doświadczenia, wyprowadzając poza tekst, odsłania indywidualną prawdę, która łączy „indywidualne doświadczenie z kulturowymi uniwersaliami”. Innymi słowy, poeci mówiąc o jednostkowym, własnym wrastaniu w życie, tradycję, miejsca najbliższe pozwalają na sytuowanie się w uniwersum świata. Sądzę, że wielce nobilitującą dla poetów regionu olkuskiego są wskazane przez badacza przykłady wierszy Czesława Miłosza i Karola Wojtyły, które zdaniem M. Pieniążka właśnie swoją „moc sensotwórczą czerpią z korzeni głęboko zapuszczonych w konkretny: świat, krajobraz, czas, a nawet chwilę”.

Z wyrazistym przykładem literackim zakorzenienia w kulturze i pejzażach konkretnego regionu mamy do czynienia w obszernym studium kolejnej doktorantki – Magdaleny Józefiak, która poświęca uwagę twórczości Emila Zegadłowicza. Tytuł artykułu sygnalizuje zarówno przedmiot refleksji, jak i ideę interpretacyjną autorki – *Regionalny homo viator. O „Powsinogach beskidzkich” Emila Zegadłowicza*. W tekście dominuje perspektywa historycznoliteracka, co w połączeniu ze szczegółowymi analizami poszczególnych ballad prowadzi do ukazania portretów Zegadłowiczowskich postaci poprzez kulturową figurę, określaną jako *homo viator* (tu uwaga – stosowane w tekście łacińskie określenie podlega zasadom deklinacji, a więc zmienia postać w przypadkach zależnych), do stworzenia przez pisarza jeszcze jednej „mitologii chłopskiej”.

W inne rejony przenosi czytelnika tekst studentki – Justyny Sikorskiej *Regionalizm w twórczości artystów częstochowskich*, zalecając się zwłaszcza wartościami poznawczymi, gdy mowa na przykład o historii kształtowania się lokalnego środowiska

artystycznego czy ewolucji postrzegania miasta przez malarzy. Bogaty historycznie materiał autorka prezentuje w częściach poświęconych: motywowi jasnogórskiemu, afirmacji miasta w twórczości malarskiej, plenerom jurajskim i stosunkowo młodej tradycji „Jurajskiej jesieni”. Szkoda, że w publikacji nie zamieszczono barwnych reprodukcji obrazów, o których mowa (wiem, wzrosłyby koszty wydania), gdyż dojrzałe, kompetentne analizy dokonywane przez autorkę budzą w czytelniku wielką ochotę nieomal natychmiastowej, naocznej weryfikacji interesujących diagnoz artystycznych, jakie mają tu miejsce w odniesieniu do dzieł malarskich.

Całość publikacji zamykają trzy artykuły, o których chciałoby się powiedzieć, że stanowią zbiorowy portret Bukowna, ostatnio przynależnego administracyjnie do województwa małopolskiego, miejscowości, o której pierwsze wzmianki pojawiają się w XV wieku, przedwojennego uzdrowiska, równocześnie zagłębia górniczo-hutniczego. Teresa Wilk przekonuje:

Jest Bukowno przykładem, jak może się toczyć życie w konkretnym środowisku przyrodniczo-społeczno-gospodarczym przy wykorzystaniu sił społecznych lokalnej populacji, a dalsza obserwacja rzeczywistości zdaje się potwierdzać prawdę, że głównym środkiem, mechanizmem wszelkich zmian jest praca (aktywność) człowieka, która ma służyć dobru społecznemu.

Spojrzeniu naukowca – T. Wilk, która w swoim artykule zaprezentowała *Bukowno – przestrzeń egzystencji i aktywizacji społeczności lokalnej*, przyjmując socjopedagogiczny punkt widzenia, towarzyszą głosy lokalnych animatorek kultury. Zarówno Elżbieta Świć, autorka nasyconego bogactwem informacji o regionie artykułu *W poszukiwaniu wiedzy o Bukownie. Fakty i refleksje*, jak i dyrektor MOK – Aneta Karlik, która w związku z pełnioną funkcją dzieli się z odbiorcą swoimi doświadczeniami, przemyśleniami, projektami. *O regionalizmie w miejskim ośrodku kultury w Bukownie*, wyrażają nader czytelne przywiązanie do swojego regionu, nie rezygnując przy tym ani ze skrupulatności faktograficznej, gdy mowa o ludziach, zdarzeniach i pięknie regionu, ani z ambitnego widzenia perspektyw rozwoju Bukowna, ani wreszcie dumy ze swej „małej ojczyzny”.

Podsumujmy: praca zbiorowa *Region i edukacja. Literatura – kultura – społeczeństwo* to godny polecenia odbiorcom efekt owocnej „regionalistycznej” współpracy Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz władz Bukowna, świadectwo poszukiwania tożsamości w naszym coraz bardziej zdezyntegrowanym świecie.

Choć i tak po lekturze książki czytelnik pozostaje z nierozstrzygniętym dylematem: był czy nie był ostatecznie W.S. Reymont urzędnikiem kolejowym w Bukownie?